



Oryginał
z Bawarii
Blumenhofer
Genuin FS 3 MK2

Niemiecka firma Blumenhofer nie może się pochwalić historią sięgającą połowy ubiegłego stulecia. Jest jeszcze młoda – oficjalnie działa od 2006 roku. Niemniej jej założyciel – Thomas Blumenhofer – dźwiękiem zajmuje się od 30 lat. A wszystko zapoczątkował piorun...

Dawid Grzyb

Thomas był najwyraźniej dzieckiem ciekawym techniki, bo szybko się zorientował, że głośniki ze spalonego radia działają i można je wykorzystać. Zamontował je w kartonach i zagrały, ku wielkiej uciechy ojca, który postanowił zorganizować obudowy godne konstrukcji latorośli.

Takie były początki hobbystycznej działalności Thomasa. Natomiast momentem zwrotnym, który przesądził o tym, by techniką hi-fi zarabiać na chleb, była wymiana „systemu” grającego w jego rdzewiejącym garbusie.

Thomas Blumenhofer potrzebuje do pracy spokoju. Tak samo potrzebna mu jest możliwość rozkręcenia głośności

podzespołów. Oprócz nich jest także specjalista od marketingu oraz dwaj podwykonawcy, dostarczający niezbędne elementy.

Przez wiele lat Thomas zajmował się profesjonalnym nagłośnieniem w firmie Blumenhofer & Schraub. Deutsches Teater w Monachium to jedna z realizacji, które przysporzyły mu najwięcej sławy, a jeżeli ktoś wybierze się do położonej w pobliżu restauracji Löwenbräu, także natknie się na robotę uzdolnionego Niemca i jego współnika.

Kiedyś nie było klubu czy dyskoteki, przy których by czegoś nie majstrowali. Nie byli też szczególnie wybredni i współpracowali nawet z orkiestrami marszowymi. Thomas postanowił jednak zakończyć działalność w sektorze profesjonalnym, ponieważ, jak sam pisze, stanowczo za długo się tym zajmował. Teraz już tylko od czasu do czasu zaprojektuje jakieś nagłośnienie, głównie z sentymentu.

W latach 80. miał też do czynienia z car audio, ale na początku lat 90. ten segment

Przetworniki kompresyjne.



Historia

Zaczął się od przypadku. W dom 13-letniego wówczas Thomasa uderzył piorun i efektownie zakończył żywot starego radia lampowego. Brak muzyki tak mocno doskwierał jego ojcu, że zmotywował go do zakupu Philipsa 712 oraz porządnych i drogich, jak na ówczesne standardy, kolumn. Inwestycja pochłonęła w sumie kilka tysięcy marek.

do ogłuszającego poziomu bez przeszkadzania komukolwiek w pobliżu. Dlatego ulokował swoją firmę w parku krajobrazowym w Bawarii, na wschód od Augsburga. To praktycznie jego rodzinne strony. Biurokracja zajęła kilka lat, ale w końcu na niewielkim wzgórzu stanął wymarzony dom.

Na miejscu pracują cztery osoby. Thomas wraz z żoną i jeszcze dwie kolejne, odpowiedzialne za stolarnię i montaż

przestał go interesować. Wspomina jednak, że to był ciekawy czas. Blumenhofer zdobył nawet kilka nagród w dyscyplinie najgłośniejszych systemów. Jego rekord to 177,7 dB!

Filozofia

Kolejny okres to zastosowanie gromadzonej przez lata wiedzy w domowej aparaturze hi-fi. Thomas chciał przenieść do domowego zacisza wraz-

nia koncertowej wierności i dynamiki. Chciał dźwięku szybkiego i będącego w stanie oddać skalę dużych składow. Uznał również, że lepiej, kiedy kolumna nie pochłania od razu całej mocy wzmacniacza; skupił się zatem na układach o wysokiej skuteczności. Naturalnym wyborem wydawały

się głośniki tubowe, jednak związane z nimi podkolorowania nie szły w parze z naturalnością, na której mu zależało. Zalety przeważały jednak nad wadami. Pozostała „jedynie” walka z podbarwieniami. Mówiąc wprost: Thomas chciał, żeby jego tuby nie grały jak... tuby.

Okazało się, że nie ma na to uniwersalnej recepty i trzeba mierzyć i słuchać wielu rozwiązań, by się przekonać, które w danym układzie się sprawdza, a które nie. W Blumenhoferze nic się nie dzieje dokładnie według książki czy programu w komputerze. Właściciel eksperymentuje i sam ocenia, czy jest już dostatecznie blisko scenicznego realizmu. Stosuje przetworniki kompresyjne, ale już na początku usuwa ich standardowe komory i montuje własne, często o zupełnie innych profilach i wykonane z różnych materiałów. Następnie przychodzi etap modyfikacji, dopasowywania tworzywa oraz kształtu tuby i tak do skutku, ze wszystkim. A jeśli konstruktor i tak utknie w martwym punkcie, wraca do deski kreślarskiej i rozpoczyna pracę od nowa.

Budowa

Po ponad dekadzie obecności na rynku, model Genuin FS 3 doczekał się kilku usprawnień, wziętych z nowszych konstrukcji. Kolumny urosły, co jest wynikiem zamontowania większego,



Duże, wyjątkowo łatwe w obsłudze „kolce”.

Konstrukcja wizualnie osobliwa, ale wpisuje się w firmową estetykę.

25-cm głośnika basowego (w poprzednich był 20-cm). Zmienił się także średnio-wysokotonowiec.

FS 3 MK2 to konstrukcja dwudrożna. Woofer ma papierową membranę i odlewany kosz. Częstotliwości podziału ustalono na 1200 Hz. Pasma powyżej tej wartości przejmuje głośnik z mylarową membraną i tubą z tworzywa sztucznego. Zwrotnica składa się z cewek powietrznych i oporników Intertechnik. Bipolarne kondensatory polipropylenowe dostarczyła Fischer&Tausche Cap. Elementy połą-

czono metodą przestrzenną. Montaż jest schludny i dokładny.

Obudowę Genuin FS 3 MK2 wykonano z drewna kompozytowego o grubości 18 mm. Dostępnych jest wiele wariantów wykończenia, w tym różne rodzaje naturalnych fornirów. Wybór któregoś może zauważalnie wpłynąć na cenę. Standardem są orzech i wiśnia.

Kolumny zrobiono solidnie i starannie. Fachowe nałożenie fornirów czy elegancko wygrawerowane logo na ścianie frontowej jasno dają do zrozumienia, że to profesjonalnie wykonany produkt.

Głośnik tubowy osadzono na metalowym stelażu lakierowanym na czarno.

nie pokryte warstwą złota i telluru, a nakrętki wykonano z przezroczystego akrylu.

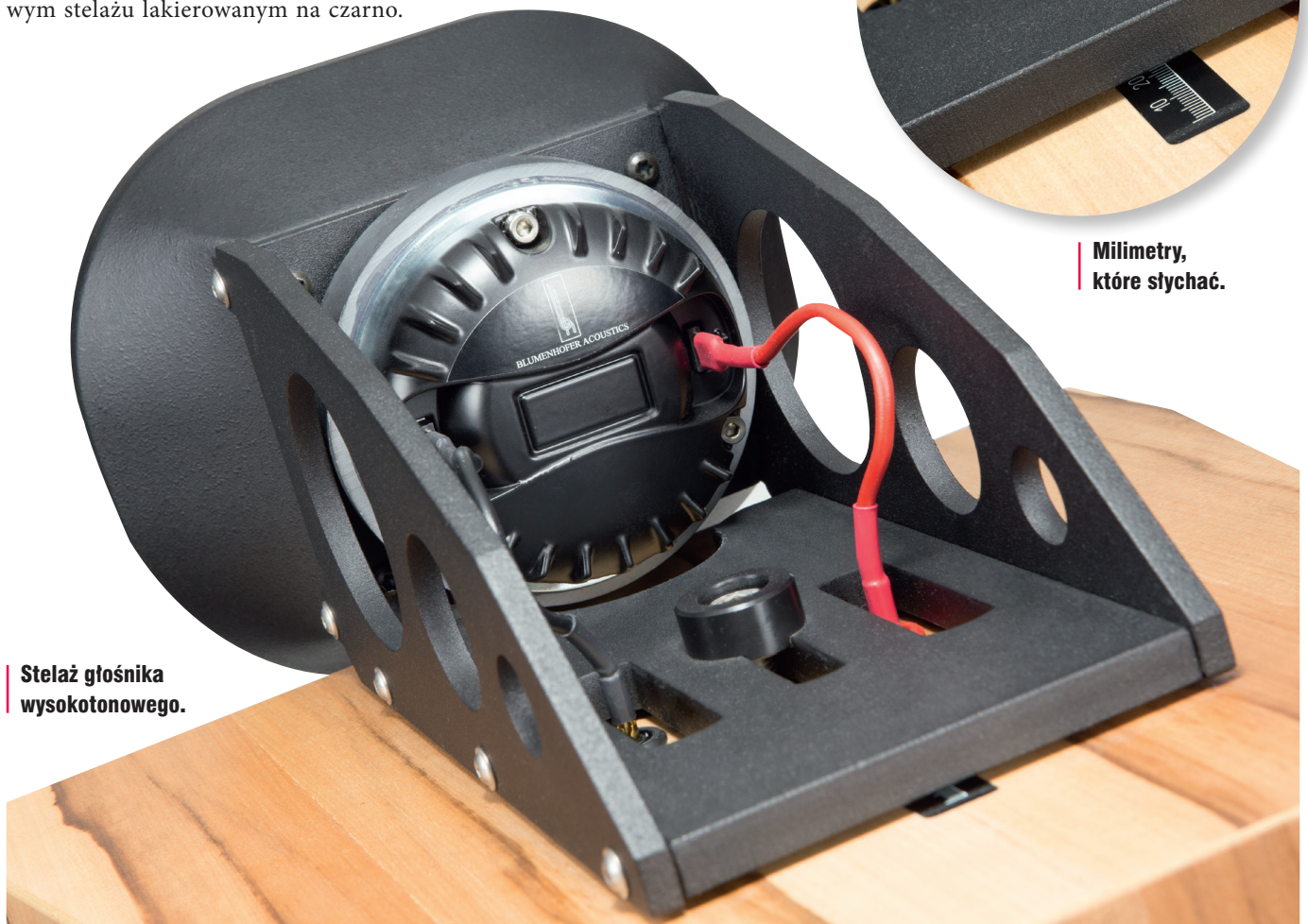
Pomiędzy gniazdami widać krótką zaślepkę z parą wtyków bananowych. To za jej pomocą uaktywnia się obwód linearyzujący impedancję kolumn. Zdaniem Thomasa Blumenhofera, typowe wzmacniacze lampowe sprawują się najlepiej w czasie pracy z zestawami o w miarę równomiernej charakterystyce impedancji i rozwiązanie zastosowano głównie z myślą o nich. Problem jest mniejszy w przypadku konstrukcji tranzystorowych. Warto samemu się przekonać, kiedy dźwięk jest lepszy.

precyzyjnie kontrolować zachowanie komory basowej. Zamiast maksymalnie ją wytłumiać, Thomas postanowił nadmiar energii rozprzewadzić w odpowiednio dobranych elementach obudowy.

Tunel bas-refleksu skierowano do dołu, a ilość niskich składowych można kontrolować, regulując wysokość kolców.



Milimetry, które słyszą.



Stelaż głośnika wysokotonowego.

Konstrukcję przytwierdzono do obudowy wkrętem, głównie po to, aby odbiorca mógł samodzielnie przesuwając stelaż, co pomoże uzyskać czasową zgodność przetworników. Producent zamieścił nawet ułatwiającą to podziałkę z milimetrycznymi odstępami. Różnice w brzmieniu są słyszalne, warto poeksperymentować.

Z tyłu obudowy zamontowano anodowany na czarno panel z dwiema parami terminali. Mają miedziane trzpie-

Zaokrąglone FS 3 MK2 wyglądają zgrabniej od pierwszej wersji. To efekt wykorzystania skrzynki, zbudowanej w myśl firmowej koncepcji obudowy harmonicznej. Boki oraz tył składają się w sumie z siedmiu płaszczyzn. Wyjąwszy centralną, są dobrane w pary i połączone pod różnymi kątami. Dostrojono je w taki sposób, aby reagowały na określone częstotliwości. Taka budowa ma znacząco redukować ryzyko powstania fal stojących, ale też

Ze względu na fakt wentylacji obudowy od dołu, odległość od tylnej ściany nie jest tak istotna, jak w przypadku kolumn z bas-refleksem skierowanym do tyłu.

W spód każdej skrzynki wkomponowano metalowe elementy, do których przytwierdza się trzy masywne kolce; dwa z tyłu i jeden z przodu.

Konfiguracja

Do odsłuchu Genuinów FS 3 MK2 wykorzystałem końcówki mocy San-

ders Audio Magtech oraz FirstWatt F7, a regulacją głośności oraz konserwacją c/a zajął się LampizatOr Golden Gate obsadzony lampami PSVane WE101D-L. Okablowanie dostarczyła Forza AudioWorks, a listwę sieciową – Gigawatt.

Wrażenia odsłuchowe

Mój stosunek do Blumenhoferów Genuin FS 3 MK2 ewoluował z upływem czasu. Kilka dni po podłączeniu uznałem, że to – co prawda – bardzo dobre kolumny, ale nie słyhać, by grały adekwatnie do wysokiej ceny. Wokal bywał przesadnie szeroki, a cały przekaz nie grzeszył spójnością. Wkrótce miało się okazać, że to nie wada kolumn, tylko ustawienia. W przypadku FS 3 MK2 jest to element o kluczowym znaczeniu dla brzmienia. Niewielkie, bo nawet centymetrowe różnice w odległości od ścian i delikatne zmiany kąta dogięcia przekładały się na wyraźne różnice w dźwięku. Ostatecznie udało się znaleźć taką lokalizację, w której bawarskie zestawy pokazały klasę. Ustawione w trójkącie o boku 3,2 m i odsunięte o 65 cm od ścian tylnej oraz bocznych zagrały nadspodziewanie spójnie, przestrzennie i swobodnie.

Średnica pasma jest obfita i wyraźna, dzięki czemu odbiorcy nie umknę żaden szczegół. Genuin FS 3 MK2 wyraźnie odzwierciedlają zmiany podłączonej elektroniki, a doborem wzmacniacza można istotnie modyfikować dźwięk. Z FirstWattem F7 było więcej krągłości i życia, natomiast z końcówką i przedwzmacniaczem Sandersa brzmienie przyspieszyło i stało się twardsze. Pierwszy wzmacniacz to przyjemniejsze i bardziej wyrafinowane towarzystwo, ale drugi również pokazał swoje zalety. Tu nie ma złych wyborów.

Nie doświadczymy też wyostrzeń ani ziarnistości. Zamiast tego można docenić bardzo dobrą czytelność i gładkość środka pasma. Wysokie tony pasują tutaj jak ulał. Są obecne w odpowiedniej proporcji – ani wyeksponowane, ani przytłumione. Gładkie i zróżnicowane, naturalnie dopełniają charakterystykę przenoszenia.

Bas nie powoduje trzęsienia ziemi. Robi za to przyjemne wrażenie konturem, rytmicznością i zróżnicowaniem. Nie buczy i nie męczy. Nie przysłania pozostałych zakresów i zachowuje

świetną barwę. Potrafi zagrzmieć, ale też, kiedy nagranie wymaga miękkości i łagodności, nie stara się wysunąć na pierwszy plan.

Jedną z zalet niskiego zakresu FS 3 MK2 jest sprężystość. Reakcja na impuls robi wrażenie. Nie ma także przesadnego utwardzenia, nawet z mocnym i suchym tranzystorem. Niemieckie zestawy pokazują brzmienie z fizjologicznej i przyjemnej strony.

Blumenhofery grają żywo i dynamicznie. Dźwięk jest duży; może nawet

niektóre instrumenty wydają się nieco większe niż w wydaniu konwencjonalnych kolumn dynamicznych. To chyba zresztą jedyna zauważalna naleciałość tubowej koncepcji, ale z gatunku nieszkodliwych, przydających odsłuchowi efektownego pierwiastka. Poza tym Genuin FS 3 MK2 mocno kreśli pierwszy plan i nieco przybliża go do słuchacza.

Ale dopiero gdy wszystkie aspekty połączy się ze świetną przestrzennością i holografia, dużą ilością powietrza między instrumentami i swobodą grania, robi się wyjątkowo ciekawie. Przed naszymi oczami rozgrywa się spektakl, przy którym nie sposób się nudzić. Nagrania akustyczne robią pionujące wrażenie! Genuin FS 3 MK2 grają zupełnie bez wysiłku. Wystarczy usiąść i czerpać przyjemność ze słuchania, które przywodzi na myśl efekt grania na żywo.

Do tej estetyki grania niektórzy zapewne będą musieli się na początku przyzwyczaić. Ale później nie będzie odwrotu. Oprócz tego, że Blumenhofer dostarcza frajdy, to silnie uzależnia.

Konkluzja

Thomas Blumenhofer nie ma klientów obietnicami bez pokrycia. Genuin FS 3 MK2 faktycznie nie grają jak typowe tuby. Unikają podbarwień, a stawiają na spójność. Są angażujące, wierne, a ospałość na pewno im nie grozi.

Angażujący charakter w znacznym stopniu usprawiedliwia wysoką cenę. Wisienką na torcie jest jakość wykonania i niepodrabialne wzornictwo. Jeżeli kogoś stać i dysponuje dużym pomieszczeniem, zdecydowanie powinien się zainteresować tymi kolumnami.



Dziesięciocalowy woofer z papierową membraną.

Solidne i funkcjonalne gniazda, plus zworka korekcji impedancji.



Blumenhofer Genuin FS 3 MK2

Cena: 40950 zł

Dane techniczne:

| | |
|-----------------------------------|------------------|
| Liczba dróg/głośników: | 2/2 |
| Przetworniki: | 4,4 i 25 cm |
| Skuteczność: | 92 dB |
| Impedancja: | 8 omów |
| Pasma przenoszenia: | 40 Hz – 20 kHz |
| Częstotliwość podziału zwrotnicy: | 1200 Hz |
| Maks. moc wejściowa: | 150 W |
| Ustawienie: | na podłodze |
| Wymiary (w/s/g): | 115,7/45/56,5 cm |
| Masa: | 30 kg/szt. |

Ocena:

Brzmienie: hi-end